ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 25 (96) Włocławek, 22 - 28 Czerwca 1947 r. Cena 5 złotych

Pan światłością moją

Pan światłością moją i zbawieniem moim, kogóż się będę bał! Pan obrońcą życia mego, kogóż się ulęknę.

W takie potężne, napęczniałe wiarą i pewnością słowa uderza dziś Kościół. Każe je powtarzać każdej duszy. Wczuwać się w nie!

I rzeczywiście!

Jakiś wspaniały, mocny rycerz we zbroi jawi się nam w wyobraźni pod wpływem tych zdań. Nie jest to jednak tylko wyobraźnia. To niewzruszona prawda wewnętrznego życia. Czujemy sami, jak światło Boże rozlewa swe blaski w nas. Dostrzegamy, że jest w nas jakiś wielki cel życia. Że on rośnie i wabi nas z siłą nieprzepartą. Olbrzymieje w duszy. Zrasta się z nią. Niesposób od niego się oderwać, bo staje się częścią naszą, życiem naszego życia. Człowiek, który go straci — straci wszystko. Szarzyzna wtedy zalewa jego wnętrze. Odraza do siebie wyczołguje się gdzieś z zakamarków. Ziąb i wstręt ogarnia każdy dzień Ale światłością moją — Pan!

Kotwica życia! Szczęście i wewnętrzne oparcie. Na nic się zdadzą cudze podważania naszych zasad. Choćby podkładano pod nie najgrubsze drągi podłości, kłamstwa, szyderstwa lub kpin!

Dusza wie, wie wewnętrznie, że Pan jej światłością. A przeciw atakom wrogów wiary obrońcą naszego życia ducha.

Trzeba mieć w życiu mocne nerwy. Ale jeszcze mocniejsze zasady wiary. Nic wtedy życiem nie wstrząśnie. Tak jak u świętych. Nie oni się bronili. Oni atakowali. Mocą swej świętości i niewzruszonością swej wiary, nieustępliwością zasad.

Pan światłością moją!

Tak było w historii, że duch zwyciężał. Jego prężność, wytryskująca z wiary. Dzikość natury ujarzmiła miłość. Puste pola wystrzeliły niebotykami katedralnych wież. Pierwotność żywiołu rozsadzającego wnętrze człowieka ustąpiła miejsca łagodności, dobroci, przebaczeniu!

W walce o zwycięstwo praw wiary w nas trzeba czuć, że Bóg jest przy nas. Wobec Najwyższego Pana wszystko ustąpić musi. Dlatego wielką prawdę i nieprzemijającą wypowiedział prorok Dawid:

— Którzy mię trapią, nieprzyjaciele moi, sami mdleją i upadają. Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie ulęknie się serce moje!

Ale człowiek marzy o pokoju nie o boju. Pragnie ciszy wewnętrznej i równowagi w świecie. Więc i Kościół, ten najlepszy znawca tęsknot ludzkich, modli się:

— Spraw, prosimy Cię, Panie, by bieg wypadków świata pod Twoim kierownictwem odbywał się spokojnie dla nas i aby Kościół Twój w niezmąconej radości mógł Ci służyć.

To pragnienie. Głębokie, wielkie, nieustające, ale pragnienie. Życie zaś nastręcza tyle okazji do walki o chleb i o zasady. By ją podjąć z mocą i wiarą potrzeba świadomości, że jednak nagroda nas spotka. Nie można ani przeceniać, ani nie doceniać człowieka. Pragnienie nagrody w nas tkwi. Tylko należy dobrze rozważyć, jaka nagroda nas zaspokoi.

Św. Paweł ukazuje nam nagrodę wieczną.

— Bracia, sądzę, że cierpienia czasu teraźniejszego niczym są w porównaniu z przyszłą chwałą, jaka się w nas objawi. Wiemy bowiem, że wszystko stworzenie wzdycha i jako rodząca wije się w bólach aż dotąd. A nie tylko ono ale i my, którzy mamy pierwociny Ducha i my także sami w sobie wzdychamy, oczekując przybrania za synów Bożych.

W tym jest siła wierzących, że w każdej sprawie myśl swą i serce ku niebu podnoszą. Jak to cudownie wyraża graduał (akt strzelisty po lekcji):

— Wspomóż nas Boże, Zbawicielu nasz, i dla chwały imienia Twego wybaw nas, Panie. Boże, który siedzisz na stolicy i sądzisz sprawiedliwości, bądź ucieczką ubogich w ucisku. Alleluja.

Głęboko psychologicznie łączy się z tymi rozważaniami treść dzisiejszej ewangelii. Znana nam wszystkim, przeżywana nieraz, ale zawsze świeża i zawsze zachwycająca.

Jezus chodzi nad jeziorem. Z serdecznym współczuciem patrzy na apostołów. Całą noc trudzili się na darmo. Teraz płuczą sieci, a ręce im z męki opadają. Zawód bolesny jak robak grąży im serce.

Jezus niby tego nie widzi. Naucza spokojnie rzesze. Ale potem, gdy przeżycia już Apostołów doszły do końca, każe znów podjąć trud łowienia.

Stał się cud. Praca bez Boga nie przyniosła skutku. Wykonana na Jego rozkaz zakwitnęła połowem o jakim nawet nie marzyli.

Życie idzie wciąż drogą tych samych praw, nadanych przez Boga. Praca podjęta z Bogiem daje podwójne błogosławieństwo: pomyślny skutek i zrozumienie, czym człowiek jest we świecie i czym wobec swego Stwórcy.

X. Dr Mirski.

Kołobrzeg, Lubusz i Kamień

dawne polskie stolice biskupie

Kołobrzeg był starożytną warownią nadbałtycką i zarazem portem gdzie skupiał się główny handel bursztynem. Bolesław Chrobry cenił sobie to miasto na równi z największymi ośrodkami kulturalnymi kraju, skoro wybrał je w roku 1000 na stolicę nowego biskupstwa obok nowych siedzib biskupich, założonych w tym samym czasie w Krakowie i Wrocławiu. Biskupem na tym najodpowiedzialniejszym stanowisku w Polsce został długoletni kapelan rodu Piastów bardzo zacny i świątobliwy kapłan Reimbern. Północne tereny trzymały się najdłużej pogaństwa. Podtrzymywała je w tej starej wierze Arkona, święty gród Ranów na Rugii, skąd kapłani pogańscy wysyłali swoich misjonarzy na całe Pomorze. Nawet męczeństwo św. Wojciecha i Brunona nie dały bezpośredniego rezultatu dalszej chrystianizacji tych terenów. Dywersja niemiecka działająca w Polsce była zarazem

POTĘŻNYM CIOSEM

dla rozwijającego się chrześcijaństwa. Biskup Reimbern został odwołany w roku 1017 częściowo z powodu nie sprzyjających warunków pracy na samym Pomorzu, częściowo dlatego, że musiał posłować na Ruś. Niemcy podburzali wtedy Ruś przeciw Polsce. Bolesław Chrobry wysłał zatem biskupa Reimberna do Kijowa dla uspokojenia Rusinów. W Kijowie został świątobliwy biskup uwięziony. Wkrótce potem zmarł w kazamatach. Śmierć jego i krzywdy swej córki pomścił później Bolesław Chrobry w słynnej wyprawie kijowskiej.

Stolica biskupia w Kołobrzegu została jednak już osierocona na zawsze. Po śmierci Bolesława Chrobrego zapanowało pogaństwo na całym Pomorzu. Dopiero za Bolesława Krzywoustego dokonano ostatecznej chrystianizacji tego skrawka kraju.

Lubusz był polskim grodem warownym na lewym brzegu Odry już za czasów pierwszych Piastów Bolesław Krzywousty, który wzbogacił Polskę trzema nowymi biskupstwami omówił sprawę utworzenia

NOWEJ DIECEZJI

na zachodzie kraju już w 1123 r., gdy gościł na swoim dworze legata papieskiego Idziego.

Pierwszym biskupem w Lubuszu został Bernard rodem z Hiszpanii, ten sam, który apostołował na Pomorzu jeszcze przed wyprawą misyjną św. Ottona. Mała diecezja lubuska była pierwotnie pomyślana jako baza wypadowa do chrystianizacji Pomorza Szczecińskiego i terenów Słowian Zaodrzańskich, Weletów i Obotrytów. Wkrótce jednak Pomorze Szczecińskie otrzymało własne biskupstwo a nawracaniem Słowian połabskich zajęło się arcybiskupstwo Magdeburskie.

Biskupi podlegali przez szereg wieków Metropolii Gnieźnieńskiej. Byli oni zresztą do połowy XV w prawie wszyscy Polakami. Brali udział niemal we wszystkich synodach polskich. Choć politycznie tereny biskupstwa podlegały prawie całkowicie władzy Brandeburgii to jednak ludność wiejska

BYŁA POLSKA

i kościół utrzymywał łączność z Macierzą. Dopiero reformacja przyczyniła się do szybkiego zgermanizowania tych terenów. Od połowy XV wieku pojawiali się na stolicy biskupiej w Lubuszu już sami Niemcy i podporządkowują się jurysdykcji Magdeburga. Ogółem było 32 biskupów w Lubuszu. Ostatnim biskupem był Joachim Fryderyk brat księcia elektora brandenburskiego. Jak wielu biskupów niemieckich tak i on przyjął protestantyzm. Dobra kościelne przeszły na własność rodziny Hohenzollernów...

O utworzenie samodzielnego biskupstwa dla Pomorza prosił książe Warcisław po przyjęciu chrztu w czasie słynnej wyprawy misyjnej św. Ottona. Władca polski Bolesław Krzywousty wysłał pod koniec życia poselstwo w tej sprawie do Rzymu. Bulla erekcyjna dla nowej diecezji nadeszła dopiero po zgonie

GORLIWEGO MONARCHY

polskiego w roku 1140.

Pierwszym biskupem nowej diecezji został Wojciech, dawniejszy kapelan Krzywoustego, towarzysz św. Ottona i największy kaznodzieja z wspomnianej wyprawy misyjnej. Stolicę biskupią założył biskup Wojciech w słynnym mieście Julinie (Winecie) na Wołyniu. Kiedy jednak Duńczycy wyspę napadli, splądrowali i zniszczyli tak doszczętnie, że do dziś po tym mieście śladu nie zostało, wówczas następca Wojciecha Konrad przeniósł stolicę biskupią na ląd stały do Kamienia w roku 1176, gdzie przetrwała do czasów reformacji.

Z 27 biskupów rządzących w Kamieniu 6-ciu czy 7-miu było Polakami, a reszta to Czesi, Duńczycy i Niemcy. Tak jak lubuscy biorą również i kamieńscy biskupi udział w synodach polskich. Podlegają bowiem bezpośrednio władzy Metropolity gnieźnieńskiego. Dopiero w XV wieku zrywa Kamień łączność z Metropolią gnieźnieńską i poddaje się bezpośrednio pod władzę

STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Były również próby ze strony arcybiskupstwa magdeburskiego aby podporządkować swojej władzy diecezję kamieńską. Nie zgodzili się na to jednak książęta i biskupi, chociaż ci ostatni pochodzący z rodu niemieckiego.

Ostatnim biskupem w Kamieniu był Marcin Weichert, zmarły w roku 1556. Dobra kościelne skonfiskowali książęta szczecińscy już dawno zgermanizowani, a w owym czasie gorliwi wyznawcy luteranizmu. Po wprowadzeniu Reformacji i polskość szybko topniała na Pomorzu. *kruż.*

KU CZCI NAJŚW. MARII PANNY.

Nad Morzem Lodowatym w Kanadzie rozsiane są placówki misyjne wśród zamieszkałej tam ludności. Cały teren misyjny poddany jest zwierzchnictwu Wikariusza Apostolskiego w Mackenzie. Obecny Wikariusz Apostolski tych terenów misyjnych, biskup Trocellier, wizytował wszystkie placówki misyjne wśród Indian i Eskimosów. W miejscowości Taulatuk przewodniczył on uroczystej procesji ku czci Najśw. Maryi Panny. W procesji wzięli udział wszyscy mieszkańcy, liczący zaledwie sześćdziesiąt osób. Są to Eskimosi, nawróceni na wiarę katolicką. Cała ta uroczystość, pierwsza tego rodzaju nad brzegami Morza Lodowatego, obfitowała we wzruszające chwile. Mieszkańcy dalekiej północy zasyłali swe pokorne modlitwy, by „Najśw. Marya Panna czuwała dobrotliwie nad tym zakątkiem niepłodnej ziemi, by rozjaśniła Swym światłem serca ubogich ludzi, by rozradowali swym uśmiechem smutną, nie dającą się wypowiedzieć melancholię eskimoskiego kraju“.

Jeszcze o prawach człowieka

II.

Art. I. — Jest obowiązkiem każdego Państwa przyznać każdej jednostce równe prawo do życia, do wolności i do własności, oraz udzielić wszystkim na swoim terytorium pełnej i całkowitej ochrony tego prawa — bez różnicy narodowości, płci, rasy, języka lub religii.

Art. 2. — Jest obowiązkiem każdego Państwa przyznać każdej jednostce prawo do swobodnego praktykowania, zarówno publicznego jak prywatnego, wszelkiej wiary, religii lub wierzenia, jeśli to praktykowanie nie będzie sprzeczne z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami.

Art. 3. — Jest obowiązkiem każdego Państwa przyznać każdej jednostce prawo do swobodnego posługiwania się językiem przez nią wybranym i nauczania go.

Art. 4. Żaden powód, wprost lub pośrednio oparty na różnicy płci, rasy, języka lub religii, nie upoważnia Państwo do odmawiania komukolwiek z obywateli praw prywatnych lub publicznych, szczególniej dopuszczania do zakładów nauczania publicznego i sprawowania różnych czynności ekonomicznych, zawodowych i przemysłowych.

Art. 5. — Równość przewidziana ma być nie tylko nominalną (z istnienia), ale i faktyczną. Wyłącza ona wszelkie wyróżnianie bezpośrednie lub pośrednie.

Art. 6. — Żadne Państwo nie będzie miało prawa — chyba z powodów, wynikających z ustawodawstwa ogólnego — pozbawiać prawa obywatelstwa tych, których — z powodu płci, rasy, języka lub religii — nie będzie mogło pozbawić gwarancji przewidzianych w poprzednich artykułach.

Tyle Instytut Prawa Międzynarodowego.

Oto nowy szczegół. Czasopismo „New York Times" (czytaj Niu jork tajmz) z dnia 13 kwietnia 1942 r. taką podało wiadomość: „Londyn. 12 kwietnia. — Uchwała, wysuwająca jako zasadę minimum praw dla wszystkich dzieci — bez względu na płeć, rasę, narodowość, wiarę lub stanowisko społeczne — była dziś tu przyjęta przez Zebranie Towarzystwa Nowego Wychowania. Jej sześć punktów zawierają następujące zastrzeżenia: Prawo każdego dziecka do właściwego pożywienia, okrycia i ochrony musi być odtąd zapewnione przez państwo jako jego obowiązek; kuracja lekarska musi być dostępna dla wszystkich; wszystkie muszą mieć równą sposobność do nauki; i musi być powszechne wychowanie religijne".

I jeszcze. Prezydent Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelt, wsławiony po wsze czasy rolą odegraną w czasie ostatniej wojny, zmarły 12 kwietnia 1945 r. ogłosił swoje tak zwane Cztery Punkty:

1) Wolność przemawiania i wypowiadania się wszędzie na świecie.

2) Wolność każdej osoby czczenia Boga w swój własny sposób wszędzie na świecie.

3) Wolność od nędzy, co przełożone na język pospolity, oznacza gospodarcze porozumienie, zabezpieczające każdemu krajowi zdrowe i spokojne życie jego mieszkańców wszędzie na świecie.

4) Wolność od lęku, co przełożone na język pospolity, oznacza powszechne ograniczenie zbrojeń — do tego stopnia i w tak gruntowny sposób, aby żaden naród nie był zdolny dopuścić się fizycznej agresji (napadu) przeciwko któremu sąsiadowi gdziekolwiek.

W końcu należy się jeszcze wzmianka najbardziej pocieszającej rzeczy: Karcie Narodów Zjednoczonych. Cóż to jest ta Karta N. Z.? Jest to jakby konstytucja — jedna i wspólna — narodów (państw w liczbie — jak dzisiaj — z górą 52), które — dla uniknięcia w przyszłości wojen i wszelkich zakłóceń międzynarodowego życia — postanawiają w niej, aby odtąd wszelkie spory między państwami były rozstrzygane przez nową instytucję, zwaną Narodami Zjednoczonymi lub Organizacją Narodów Zjednoczonych, w skrócie O.N.Z. Pomówimy o tej Organizacji szczegółowiej, gdy przystąpimy w następnych numerach „Ładu Bożego" do omawiania stosunków międzynarodowych. Tymczasem interesuje nas tylko sprawa praw człowieka. Otóż Karta (konstytucja) Narodów Zjednoczonych mówi o tych prawach wielokrotnie.

Karta N. Z. weszła w życie z dn. 24 października 1945 r., a była uchwalona w San Francisco (Ameryka) dn. 26 czerwca tegoż roku przez przedstawicieli N. Z. w liczbie 50. Dla układu przyszłych stosunków w świecie karta ta ma decydujące i olbrzymie znaczenie.

Oto co we Wstępie Karty tam czytamy:

„My, ludy Narodów Zjednoczonych, zdecydowane... potwierdzić wiarę w zasadnicze prawa człowieka, w godność i wartość osoby ludzkiej, w równouprawnienie mężczyzn i kobiet, oraz narodów dużych i małych, dalej... popierać postęp społeczny i podniesienie poziomu życia przy większej wolności... postanowiliśmy":

Dalszą wzmiankę znajdujemy w art. 1 § 3:

„Cele N. Z. są następujące:... doprowadzić do współdziałania międzynarodowego przy rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych natury gospodarczej, społecznej, kulturalnej lub humanitarnej, i przy popieraniu i zachęcaniu do poszanowania praw człowieka i zasadniczych praw wolnościowych dla wszystkich bez różnicy rasy, płci, języka czy wyznania"...

Art. 13 § 1b mówi: „Zgromadzenie Ogólne inicjuje (zapoczątkowuje) studia i czyni zalecenia w celu... popierania współdziałania międzynarodowego w zakresie gospodarczym, społecznym, kulturalnym, wychowawczym i zdrowia, oraz pomagania w urzeczywistnieniu praw człowieka i zasadniczych praw wolnościowych dla wszystkich bez różnicy rasy, płci, języka czy wyznania". — Podobne wzmianki znajdujemy jeszcze w art. 55c, art. 62 § 2 i art. 76c tejże Karty N. Z.

A więc świta nam jutrzenka lepszej przyszłości — powiemy sobie. Zdaje się, że tak, ale... Właśnie jest jedno „ale". W powstaniu Karty N. Z. za duży udział miał... strach. Tak, strach przed bombą atomową! Zważcie, że jedna bomba atomowa równa się sile ośmiu tysiącom bomb kruszących i zapalających dotychczas używanych. A więc za pomocą niewielkiej liczby takich bomb można by w jednej chwili zniszczyć największe miasto, choćby Paryż (z górą 7 mil. m.). Straszna groźba. Ale może strach jest tu tylko początkiem przyszłej miłości ludzi między sobą? Wszak wielkie rzeczy zaczynają się od małych, i może właśnie ten strach jest w ręku Opatrzności środkiem niewoląco pobudzającym do cnoty. Czas, wielki czas, aby się świat do Boga nawrócił. Uznanie godności i praw człowieka musi doprowadzić do uznania ich źródła — Boga.

Ks. A. J.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 22 czerwca — Czwarta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA

(św. Łukasz, 5, 1-11).

Onego czasu gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze: a rybacy wyszli byli, i płukali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, poprosił go, by trochę odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona:

— Zajedź na głębię, a puśćcie sieci wasze na połów.

A Szymon odpowiedziawszy, rzekł Mu:

— Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć.

A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała im się sieć. I skinęli na towarzyszy, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli im dopomóc. I przybyli i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc:

— Wynijdź odemnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny.

Albowiem ogarnęło było zdumienie i jego i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, które pojmali: a także Jakóba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona:

— Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz.

A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, opuściwszy wszystko, szli za Nim.

Kalendarzyk Kościelny

22. 6. NIEDZIELA IV po Ziel. Św. Św. Paulina bp. w.
23. 6. PONIEDZIAŁEK. Wigilia św. Jana Chrzc.
24. 6. WTOREK. Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
25. 6. ŚRODA. Św. Wilhelma op.
26. 6. CZWARTEK. Śś. Jana i Pawła mm.
27. 6. PIĄTEK. M. B. Nieust. Pomoc. Św. Władysława kr.
28. 6. SOBOTA. Św. Ireneusza bp. m. Wigil. Śś. App.

W zwrotnym punkcie lata, które przeżyło swe przesilenie i coraz krótszymi darzyć nas będzie dniami, umieszcza Kościół św. postać św. Jana Chrzciciela. On to przekreślając zawiść swych uczniów wypowiada o Zbawicielu te znamienne słowa:

„On ma wzrastać, a ja się umniejszać". Św. Jan Chrzciciel — o którym Chrystus Pan powiedział: „Nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela" — wydawszy publiczne świadectwo o Chrystusie, kończy swe posłannictwo, i jako obrońca świętości małżeństwa ginie na życzenie rozpustnicy. To samo również umniejszenie obserwujemy w historii jego kultu. Jedyny święty, który wraz z Matką Najśw. obchodzi w Kościele św. dzień swych urodzin nie w chwili swego przejścia do nieba, lecz w dniu swego zjawienia się na świecie, staje się coraz mniej popularny. Ongiś miał w Kościele Zachodnim 3 święta, we Wschodnim 6. We Włoszech, Francji, Hiszpanii w dniu jego urodzin obchodzono t. zw. „gody letnie" poprzedzane adwentem i postem ścisłym. W nocy wigilijnej i w sam dzień jego święta odprawiano po 3 Msze św. Święcone specjalne ognie świętojańskie zapalali królowie. Od połowy XVIII wieku kult św. Jana zaczyna się umniejszać. Zabawy sobótkowe nawiązują do tradycji nie świętojańskich, lecz pogańskich. Prywatne nabo

Ks. St. Librowski. 12)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

31. *Ksiądz Sylwan Dembczuk*, syn Wojciecha i Weroniki przyszedł na świat w Dmeninie, pow. radomszczańskiego 26 lutego 1889 roku. Ukończywszy nauki w seminarium włocławskim, przyjął sakrament kapłaństwa z rąk biskupa Zdzitowieckiego 9-go czerwca 1912 r. Następnie władza duchowna wysłała go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Piotrogradzie. W r. 1916 uzyskał stopień magistra teologii. Od września tegoż roku był prefektem w szkole polskiej w stolicy cesarstwa. Od września 1917 r. wikariuszem katedralnym tamże. Od lutego do października 1918 r. sprawował te same obowiązki w kościele św. Katarzyny na Newskim Prospekcie. Od listopada wspomnianego roku do końca czerwca 1919 był profesorem we Włocławku w seminarium duchownym. Przez cały następny rok szkolny był prefektem w gimnazjach: Anny Jagiellonki i Tadeusza Kościuszki w Kaliszu. Od września 1920 r. do końca czerwca 1923 r. pracował na stanowisku prefekta w państwowym gimnazjum męskim im. Romualda Traugutta w Częstochowie. Na tej placówce bronił gorliwie zasad wiary przeciw ludziom, którzy szukali czarnych plam na stanie kapłańskim. Zdecydowaną walkę toczył z dyr. gimnazjum O. Kuczewskim i nauczycielem I. Dziubą w obronie dusz młodzieży, której chciano zaszczepić ducha obojętności do religii i duchowieństwa katolickiego. Sprawą zainteresowało się ministerstwo W. R. i O. P. Wyznaczono delegatów do zbadania głośnej na całą Częstochowę wojny. Wizytatorzy W. Jezierski, K. Morawski i delegat biskupa włocławskiego, dziekan piotrkowski, ks. Włodzimierz Jasiński, po zbadaniu sprawy, zadecydowali, że dyrektor i wolnomyślny nauczyciel ustąpili. Dla oka zmieniono również samego prefekta. Władze duchowne i świeckie przez takie postawienie sprawy chciały na przyszłość usunąć najmniejszy powód do zatargu na terenie szkoły.

Za odważne stanowisko, jakie zajął na stanowisku prefekta, ks. D. został mianowany proboszczem w Koniecpolu nad Pilicą. Obowiązki duszpasterskie objął 30 czerwca 1924 r. Tam odnowił wieżę kościelną, plebanię i budynki gospodarcze. Za jego też staraniem pobudowano na rzece most 22 metry długości. Ponieważ na mocy bulli „Vix dum Poloniae unitas" Koniecpol wszedł w granice diecezji kieleckiej ks. D. złożył urząd dziekana gidelskiego, który piastował od roku 1924. Doceniając jego zasługi w pracy parafialnej, biskup Łosiński mianował go wicedziekanem włoszczowskim do którego Koniecpol należał od 1925 r., oraz kanonikiem hon. kolegiaty wiślickiej. Od r. 1929 wydawał w Koniecpolu dwutygodnik pod nazwą „Gazeta Koniecpolska", którą nieco później przemianował na „Gazeta Tygodniowa".

11 lipca 1933 r. otrzymał ekskardynację z diecezji kieleckiej, a od 14 sierpnia objął już obowiązki proboszcza parafii św. Jana we Włocławku. 21 sierpnia przyszła nominacja na dziekana włocławskiego. Nie wiele później został mianowany redaktorem pisma diecezjalnego „Tygodnik Polski". 12 stycznia 1934 r. został członkiem rady administracyjnej przy kurii diecezjalnej a 1 września 1935 r. sędzią prosynodalnym. W dniach od 11 do 13 listopada 1936 r. uczestniczył w międzynarodowym zjeździe Związku Misyjnego Duchowieństwa z ramienia kurii die-

żeństwo do św. Jana jest w zamku. Wspaniały rozkwit kultu Najśw. Serca P. J. i Najśw. Sakramentu pociąga serca i myśli. Św. Jan zda się znów przeżywać cichą radość wielkiego szczęścia, że był poprzednikiem Zbawiciela.

KALENDARZYK SŁONECZNY

22. 6.	Wschód słońca	4.30
	Zachód	20.52
28. 6.	Wschód słońca	4.32
	Zachód	20.53

Pierwsza kwadra księżyca 25.6. o godzinie 13.25.

Od ołtarza — do ołtarza...

Ulice nabrzmiałe życiem, tętniące, ruchliwe, w oknach zapalone świece, dywany, kwiaty. Do szarych murów przyrosłe ołtarze, rozbłysłe najniespodziewaniej wpośród pospolitości otoczenia nadają miastu niespodziewany, odświętny wygląd. Kościół wyszedł na ulicę...

Sztandary, feretrony, wieńce, duchowieństwo, dziewczęta w bieli, babinki w czepeczkach, dzwonki ministrantów, a przed baldachimem najmłodsza rzesza: dziateczki sypiące kwiatki. Wreszcie On...

Ten — dla którego te kwiaty, te wieńce, dla którego wyległ ten lud na ulicę, aby w uroczystej procesji oddać hołd Panu nad Pany...

Ten, dla którego poruszyło się do głębi całe miasto, aby podziękować, wyprosić i uczcić.

Ten, dla którego nie ma zbyt pięknych kwiatów i wonnych kadzideł, dla którego całe niebo na usługach.

Stanęli przed pierwszym ołtarzem. Żołnierze prezentują broń. Dźwięki fanfary padają w tłum i cisza. Głos dzwonka — łan pochylających się głów, przyśpieszony oddech modlących. Znów wyrasta morze głów, łowiąc rozpływające się w przestrzeń słowa Ewangelii.

Za moment bucha z tysiąca piersi pieśń i nieruchoma chwilowo masa rozpływa się i rozlewa w ogromną rzekę wielobarwną i płynną.

Z oddali błyszczą już emblematy jednej z najpożyteczniejszych organizacji w Włocławku. Straży Ogniowej, umieszczone po obu stronach wysoko rozpiętego ołtarza.

Z kolei ciekawy, oryginalny ołtarz kupców, procesja posuwa się w stronę katedry. Wreszcie na tle czerwonych wieżyc katedry rozbłyska barwny ołtarz harcerski — zdaleka wyglądający jak zawieszony w błękitach różnokolorowy obraz.

Wkoło ołtarza namioty, brama wjazdowa, słowem miniatura obozu. Coś z lasów, z obozów harcerskich wtargnęło do miasta i rozsiadło przed kościołem. To nie do ostatniego ołtarza idzie teraz procesja, idzie do obozu.

Do obozu idą sztandary organizacyjne, ustawiając się po obu stronach alei głównej.

Do obozu harcerskiego idzie wreszcie Pan...

Idzie tak cicho, tak niespodziewanie, że mimo dźwięków fanfary, dzwonków i pieśni, łączących się w jedną symfonię hołdu, trzeba Go dostrzec w rytmie wiernego serca i blaskach wiary.

Wpośród tego przepychu blasków, świateł i woni jest tak cichy i prosty, jak tło tego harcerskiego obozu, gdzie szare i zielonawe mundurki w pochylonej postawie wielbiąc Jego obecność, wyczuwają w Nim tę niezawodną ostoję i Rzeczywistość, przed którą muszą się ukorzyć.

Maria Woźnicka.

---

cezjalnej. 9 grudnia 1938 r. wydelegowany przez władzę duchowną do Francji w celu zapoznania się z najnowszymi metodami duszpasterstwa. Ks. D. odznaczał się dużą inicjatywą, wielką ruchliwością i gorliwością w pracy duszpasterskiej.

Po wkroczeniu Niemców do Polski znalazł się w Warszawie. Od 3 do 15 października przesiadywał z innymi księżmi w więzieniu na Pawiaku. Powrócił do Włocławka. 7 listopada wieczorem ponownie aresztowany i osadzony z duchowieństwem miasta i seminarium w więzieniu. Z powodu choroby zwolniony czasowo i przeniesiony do szpitala św. Antoniego. W końcu kwietnia 1940 r. sprowadzony do Lądu. 25 kwietnia 1941 r. przybył do Dachau. Tu otrzymał Nr. 24548. Dostał się na 2 izbę 28 bloku. W jesieni zapisany do grupy inwalidzkiej księży. Wiosną 1942 roku przeniesiony na jeden z bloków nieparzystych, izolacyjnych, gdzie czekał przez całe lato na zagazowanie. Zanim to nastąpiło zmarł z wyczerpania i biegunki 10 października 1942 r. Spalony w Dachau.

32. *Ksiądz Czesław Domachowski*, urodził się 12 lipca 1898 roku w Skokowie w parafii Borek w woj. poznańskim z ojca Andrzeja i Marii z Urbaniaków. W r. 1911 oddano go do gimnazjum XX. Pallotynów w Wadowicach na Kopcu, które ukończył 11 września 1920 roku. W r. 1918, jako obywatel pruski, służył w armii niemieckiej. Ukończywszy nauki filozoficzne w zgromadzeniu, zapragnął poświęcić się pracy duszpasterskiej. Poprosił przeto przełożonych o zwolnienie, które otrzymał w lipcu 1922 r. 14 stycznia roku następnego przyjęty do seminarium we Włocławku. Tonsurę i święcenia niższe przyjął 1 czerwca 1924 r. Subdiakonat 7, diakonat 28 marca i kapłaństwo 14 czerwca roku następnego. 25 czerwca mianowany wikariuszem w Russocicach w dek. tuliszkowskim. 27 stycznia przeniesiony na podobne stanowisko do Kowala. 27 czerwca do Chodcza. Od 23 października 1930 r. pracował na wikariacie w Skulsku, skąd 31 października roku następnego przeniesiony do Tuliszkowa. 6 lipca 1933 r. mianowany administratorem parafii Samarzewo w dek. słupeckim, gdzie pracował do czasu pozbawienia wolności osobistej. Był gorliwym pracownikiem w winnicy Pańskiej. Bezpośredni w stosunku do wszystkich. Sumienny w obowiązkach. Serce miał prawe, kapłańskie.

Aresztowany 26 sierpnia 1940 r. Po przebyciu krótkiego przeglądu w Szczyglinie, znalazł się 29 sierpnia w Sachsenhausen. Zamieszkał na bloku 17. Zahartowany i przyzwyczajony do niewygód, umiał sam znosić wiele, a za to umiał innym pomagać, do czego sposobności nastręczała mu znajomość języka niemieckiego. W najgorszych warunkach miał zawsze pogodną twarz i pocieszające słowo dla kolegów. 14 grudnia przybył do Dachau na 2 izbę 28 bloku. Zamiast nazwiska przyjął numer 22832. W czasie ciężkiej zimy, przy pracy nad odwalaniem śniegu, która to robota niecelowa była zmorą, spędzającą sen z powiek kapłanów polskich, do tej czynności przeznaczonych, ks. D. odznaczał się równowagą ducha i świecił dobrym przykładem kolegom. Wiosna 1942 roku zaciągnięto go do drużyny pracującej na plantacjach roślin, należących do spółki esmańskiej. Wśród głodu, spiekoty i zimna, deszczu i wiatrów marniało nadwątlone ciało, w które wdała się także gruźlica. Zniesiony z pola przez przyjaciół. 28 lipca zakończył życie pogodne nawet w tamtych warunkach, pociągające, w pamięci towarzyszy głęboko zachowane. Spalony w Dachau.

(D. c. n.).

Z życia katolickiego

POŚWIĘCENIE RODZIN SERCU JEZUSOWEMU.

Katolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oddają się w opiekę Sercu Jezusowemu. Naliczono dwadzieścia pięć tysięcy rodzin, które dokonały uroczystego aktu poświęcenia, pragnąc tym czynem religijnym sprowadzić błogosławieństwo Boże i poddać się Chrystusowemu prawu miłości i ofiary.

RELIGIJNOŚĆ SZEKSPIRA.

W bieżącym roku została wydana w Paryżu książka o Szekspirze, poecie angielskim i największym dramaturgu czasów nowożytnych. Książka ta nosi tytuł „Szekspir Odnaleziony". Autorka książki zaznacza, że znany w całym świecie poeta i dramaturg, Wiliam Szekspir, odebrał w swej młodości katolickie wychowanie. Wiary swej nie zaparł się nigdy, pozostał jej wierny poprzez największe burze swego życia — aż do śmierci.

Wieści z Pomorza Zachodniego

Parafia Pełczyce osiedlona w 16 wsiach prawie w 50% przez osadników z Konina i z Włocławka miała szczęście gościć w swej świątyni na trzechdniowych rekolekcjach podczas Zielonych Świąt ks. dra Szafrańskiego z Włocławka. Jego serdeczne powitanie swych rodaków wśród których spotkał nawet dawne swe uczenice z ławy szkolnej wycisnęły łzy radości i zadowolenia z racji zainteresowania się ich dolą na Pomorzu Zachodnim.

W cyklu nauk kaznodzieja wskazał swym rodakom przepiękną rolę jaką mają oni odegrać tu na ziemiach odzyskanych, ale też nie powstrzymał się od ostrych choć prawdziwych uwag i upomnień pod adresem pijaków, złodziei i wiarołomnych małżonków. Jego nauki, a także sama osobistość ściągnęły na rekolekcje całe masy współrodaków z miasta i ze wsi. W 3-cim dniu jego kazań, zwłaszcza przy komunii św. dzieci, widzieć było można jak niejedna łza żalu i pokuty spływała po twarzy skruszonego grzesznika. Niejedna dusza stroniąca od 1938 roku od źródła Łaski Bożej uczuła potrzebę połączenia się z Bogiem przez spowiedź i Komunię św.

Odjeżdżającego rekolektanta żegnała cała parafia z orkiestrą i kwiatami oraz z cichą łzą w oku prosząc go by częściej odwiedził ich i nie szczędził praktycznych uwag w pracy duchowej na tym terenie. Wracając do stacji kolejowej końmi ks. Szafrański zwiedził jeszcze trzy wsie: Bolewice, Przekolno i Granów. Włocławiacy z Bolewic zgotowali mu gorącą owację z orkiestrą i kwiatami ukazując mu przytym swoje kościoły i swe piękne i dobrze urządzone gospodarstwa. K. Ł.

Z życia naszej diecezji

TULISZKÓW.

Ostatnio w Tuliszkowie pod przewodnictwem ks. dziekana Dudka odbył się Dzień Chorych. O godzinie 7-ej rano już przywożono chorych z całej parafii do kościoła, który był przybrany zielenią i kwiatami, a w nawie głównej ustawiono krzesła i leżaki. Młodzież szkolna z Polskiego Czerwonego Krzyża oraz członkinie Caritasu wprowadzały chorych do kościoła i sadzały na odpowiednich miejscach. Do godz. 9-ej miejscowi księża słuchali spowiedzi, słabszych młodzież podprowadzała do zakrystii. Po spowiedzi została odprawiona msza święta oraz udzielono wszystkim obecnym komunii św. Po odpowiedniej nauce wszystkich chorych wyprowadzono przed kościół, gdzie ustawiono stoły, krzesła i leżaki. Tutaj urządzono wspólne śniadanie, na które podano kakao, bułki i biały chleb z marmoladą. Śniadanie przygotowały członkinie Caritasu.

Na twarzach chorych było widać wielkie zadowolenie. Dla niektórych był to jeden dzień jaśniejszy w roku. Okazano im bowiem wiele serca.

Po śniadaniu niektórzy chorzy podchodzili do ks. dziekana i składali mu podziękowanie ze łzami w oczach.

Jedna z Caritasu.

SZPETAL GÓRNY.

Każdy, kto przechodzi szosą z Lipna do Włocławka widzi wypaloną wieś, a w niej spalony kościół rzymsko-katolicki. Ludność dotąd schodzi się na nabożeństwa do prowizorycznej kaplicy w sali niecałkiem spalonego Domu Katolickiego. Wieś powoli dźwiga się z ruin, spalenisk, dźwiga się też i kościół.

Obecnie cały wysiłek parafian zmierza ku temu, by w jesieni już przenieść nabożeństwa ze szczupłej salki do odbudowanego kościoła. To też od wczesnej wiosny blacharze siedzą na wieży kościelnej i kryją dach, a wewnątrz kościoła panuje gwar na skutek ustawiania rusztowań. Parafianie Szpetala Górnego dokonują wprost cudów, bowiem w trudnym pod względem gospodarczym okresie, odbudowują świątynię parafialną.

Pytam okazyjnie spotkanego parafianina, skąd biorą pieniądze na ten cel.

— Dotąd tylko z dobrowolnych ofiar parafian, których mamy około 2500 osób — pada odpowiedź.

— A skąd weźmiecie pieniędzy na dalsze prace?

— To jest naszą tajemnicą, ale mogę panu powiedzieć. W parafii padło hasło — jeden kieliszek wódki mniej. Ponadto robimy nadal zbiórki wśród parafian, którzy zwłaszcza obecnie są już bardzo wyczerpani. Nie mogą narazie nic sprzedać. Ale oto ukazały się truskawki i czereśnie, będą więc już niedługo mogli zasilić kasę odbudowy kościoła. Ale to wszystko za mało. Uciekamy się więc do pomocy św. Józefa, patrona naszej parafii.

— W jaki sposób to robicie?

— Cała parafia odprawia nowennę do św. Józefa. Jesteśmy pewni, że te nasze wspólne modły przyniosą nam pomoc.

Na tym skończyła się nasza rozmowa. Pojechałem dalej do Włocławka. Ale dotąd myślę, że należałoby pomóc górnoszpetalskim mieszkańcom w odbudowie świątyni. Ofiary niekoniecznie muszą być wysokie. Ale niech cały Włocławek pamięta o komitecie odbudowy kościoła w Szpetalu Górnym, poczta Fabianki, powiat lipnowski.

Podlasianin.

AMBULANS CARITASU W TERENIE.

Ambulans rentgenowski, dar Polonii Amerykańskiej, wyjechał w teren — na wieś. W ciągu tygodnia odwiedził miejscowości: Lubanie, Kruszyn, Śmiłowice, Brześć Kujawski, Lubraniec, Sompolno, Ślesin. Kierownikiem ambulansu jest rentgenolog dr Kazimierz Lewandowski. W ciągu tygodnia prześwietlono 1455 osób, głównie dzieci i młodzieży. Prześwietleni otrzymują na rękę wynik prześwietlenia. Za prześwietlanie pobierane są minimalne opłaty, a niezamożni korzystają z bezpłatnego prześwietlania. Ta zasada akcji ambulansowej udostępnia wszystkim korzystanie z tego wielkiego dobrodziejstwa.

Z dotychczasowego doświadczenia można zauważyć wielką celowość akcji zwalczania gruźlicy. Rentgen wskazuje na najmniejsze zmiany gruźlicze, co pozwala w czas zaradzić grożącemu niebezpieczeństwu. To jest prawdziwe i największe dobrodziejstwo akcji ambulansowej. Niebezpieczeństwo gruźlicy na wsi jest wielkie. Chorzy idą do lekarza wtedy, gdy gruźlica jest już nieuleczalna. Wczesne odkrycie niebezpieczeństwa może nie dopuścić do rozwinięcia się gruźlicy.

Rentgen notuje wiele niespodzianek. Przychodzą nieraz do prześwietlenia ludzie, którzy nie odczuwają choroby. W czasie prześwietlenia dowiadują się o gruźlicy płuc.

Należy zanotować i to, że niektóre miejscowości są specjalnie zagrożone gruźlicą. Do najbardziej zagrożonych należy Brześć Kujawski.

Obecnie ambulans wyjeżdża do innych diecezji, a wraca do naszej w początkach września. (at.).

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Chrzest Jana w deszczowej wodzie, trzyma zbiory na przeszkodzie.

Czerwiec stały — grudzień doskonały.

Z całego świata

* Długotrwałe przesilenie rządowe we Włoszech zostało zakończone w ten sposób, że dotychczasowy premier de Gasperi utworzył nowy rząd, w którym nie biorą udziału ani socjaliści, ani komuniści. Sekretarz Stanu Ameryki Północnej zapewnił rząd włoski o pomocy finansowej, jakiej Stany Zjednoczone udzielą Włochom. Dzienniki angielskie socjalistyczne podając powyższy fakt do wiadomości oświadczają, że nowy rząd został zapłacony amerykańskimi dolarami.

* Prezydent Truman wyjechał do Kanady w celu wzmocnienia wzajemnych stosunków sąsiedzkich. Prasa twierdzi, że istotnym celem wizyty jest wciągnięcie Kanady do bloku wojskowego zachodniej półkuli.

* W Waszyngtonie oczekuje się przybycia premiera W. Brytanii Attlee.

* W kopalni soli pod Inowrocławiem wybuchł ostatnio pożar, który zniszczył warsztaty, magazyny oraz mieszkania pracowników.

* Powstańcy greccy uderzyli powtórnie na miasto Florinę, lecz zostali odparci przez wojska rządowe. Ataki na Florinę spowodowane są chęcią zajęcia tego miasta i ogłoszenia niepodległej Macedonii.

* Uczony radziecki Sinicyn po 10-letnich badaniach opracował metodę operacyjną, pozwalającą na przeszczepienie serca żaby. Inny znów uczony radziecki Demichow przeprowadził około 50 operacji zamiany serca u psów. Psy z zamienionym sercem żyją po operacji od 5 do 8 dni.

* Podczas ostatniego strajku pracowników telefonów w Stanach Zjednoczonych doszło do ulicznych demonstracji. W pochodzie niesiono transparenty z hasłami strajkujących. Na czele wielkiej kolumny pracowników krążącej dokoła gmachu zarządu telefonów w Waszyngtonie, kroczył prezydent federacji pracowników telefonicznych.

* Alfred Osik, nurek zatrudniony przy wydobywaniu wraków z dna Odry, znalazł polski ryngraf. W środku tarczy umieszczony jest duży, srebrny orzeł biały, u dołu kokarda z luf armatnich, a po bokach girlandy z sztandarów pułkowych.

* W Berlinie odnaleziono akta dawnego ministerstwa sprawiedliwości, które mówią o licznych egzekucjach dokonanych na działaczach przeciwhitlerowskich. Liczba ofiar wyniosła w roku 1933 ponad 4.500 kobiet i mężczyzn. W roku 1934 ścięto w Niemczech 5.500 osób. Z rozkazu Hitlera zbudowano 20 gilotyn.

* W pierwszym tygodniu czerwca rb. wydarzył się szereg katastrof samolotowych. Spośród 48 osób znajdujących się na pokładzie samolotu „Skymaster" uratowano jedynie 6 osób. Na Alasce uległ katastrofie samolot wojskowy. 3 osoby zginęły. 9 odniosło rany. W pobliżu Tokio samolot amerykański zderzył się ze szczytem górskim. W samolocie znajdowały się 42 osoby. Liczba ofiar nie jest znana. W drodze do Islandii zaginął bez wieści samolot wiozący na pokładzie 25 osób. Samolot startujący z lotniska pod Nowym Jorkiem zapalił się. 39 osób poniosło śmierć. Również w Holandii nastąpiła katastrofa. Śmierć poniosło 12 lotników przechodzących kurs szkolenia lotniczego.

* We Francji trwał w okresie 6 dni strajk kolejarzy, który był przyczyną całkowitego sparaliżowania ruchu pasażerskiego i towarowego. Ostatecznie doszło między rządem a kolejarzami do układu, na podstawie którego przyznano kolejarzom pewne korzyści w sumie 10 miliardów franków.

* Prezydent Truman będąc gościem Kanady oświadczył: „Mając takich przyjaciół jak Kanadę, z ufnością spoglądamy w przyszłość".

* W środę ubiegłego tygodnia bawił w Gnieźnie prymas Anglii ks. kard. Gryffin w towarzystwie prymasa Polski ks. kard. Hlonda. Przyjazd dostojników Kościoła dał okazję katolickiemu miastu na manifestacyjne wyrażenie wierności i przywiązania do Kościoła Katolickiego. W sobotę i w niedzielę ub. tyg. dostojni Goście bawili w Bydgoszczy. W chwili oddawania tego numeru do druku J.E. J.E. ks. Kardynałowie przybyli do Włocławka.

* Pierwsze powojenne spotkanie międzypaństwowe piłkarzy polskich z piłkarzami norweskimi zakończone zostało zwycięstwem Norwegii 3:1.

* Na całym obszarze Tatr polskich spadł śnieg. Na Kasprowym Wierchu zanotowano warstwę śnieżną grubości 15 cm. Juhasi musieli zegnać owce w doliny.

* Do Polski przybyła delegacja amerykańska, która zabawi u nas 6 tygodni. Delegacja ta ma zbadać nasze stosunki gospodarcze w związku z pożyczką w wysokości 125 milionów funtów jaką mamy otrzymać od Banku Międzynarodowego.

* W Londynie zmarł na emigracji Raczkiewicz, prezydent Polski w okresie okupacji. Jako następcę powołano obecnie Augusta Zaleskiego. Grupa Arciszewskiego nie zgodziła się z tym faktem, wobec czego w łonie emigracji polskiej nastąpiło rozdwojenie.

* Generał Żeligowski po przebyciu dłuższej choroby zamierza w sierpniu r.b. wrócić do Polski.

* Olbrzymia powódź nawiedziła dolinę rzeki Mississipi w Stanach Zjednoczonych. W jednym miejscu woda sięga do wysokości ponad 7 metrów. Około 10.000 mieszkańców musiało opuścić miasto Ottoumwa. Ogólnie 16.000 ludzi jest bez dachu nad głową. Liczba ofiar nie została jeszcze ustalona.

* Do Gdyni przybył statek kanadyjski, który przywiózł pierwszą część zapowiedzianej przez UNRRA przesyłki radowej. Przywieziony rad w ilości 3 gramów i 11 miligramów stanowi wartość około 100.000 dolarów. Do wyładowania radu z okrętu potrzebny był dźwig, bowiem rad był zapakowany w osiem skrzyń ołowianych o łącznej wadze 500 kg.

* We Włocławku trzech młodych chłopców znaleźli pocisk armatni, chcieli go rozkręcić, na skutek czego nastąpił wybuch, który wszystkich trzech malców rozszarpał na kawałki. Pogrzeb ofiar odbył się na koszt miasta.

* W Niemczech na fali 30 m. pracuje tajna radiostacja nazywająca się „Stacją im. Bormanna". Rozgłośnia ta rozpowszechnia różne alarmujące pogłoski wojenne.

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA".

Jak corocznie tak i w roku bieżącym Liga Morska podjęła inicjatywę urządzenia w skali ogólnopolskiej „Święta Morza" w dn. 29 czerwca.

Centralne uroczystości odbędą się w roku bieżącym w Szczecinie. W związku z tym została przygotowana już odpowiednia ilość kwater dla przybywających pociągami popularnymi, jak również dla korzystających ze zniżek indywidualnych.

Ministerstwo Komunikacji w celu umożliwienia dojazdu na „Święto Morza" do Szczecina przyznało 13 pociągów popularnych ze zniżką 50%. Z ilości przyznanych pociągów przydzielono:

1) dla Bydgoszczy — 1 pociąg z 1000 miejsc; 2) dla Poznania — 1 pociąg z 1000 miejsc; 3) dla Warszawy — 2 pociągi z 4000 miejsc; 4) dla Krakowa — 1 pociąg z 2000 miejsc; 5) dla Katowic — 2 pociągi z 4000 miejsc; 6) dla Chorzowa — 1 pociąg z 2000 miejsc; 7) dla Wrocławia — 1 pociąg z 1500 miejsc; 8) dla Łodzi — 2 pociągi z 3000 miejsc; 9) dla Kielc i Częstochowy pociąg składany z tym, że dla Kielc przyznano 1200 miejsc, a dla Częstochowy 800 miejsc; 10) dla Lublina i Radomia — 1 pociąg składany z tym, że dla Lublina przeznaczono 1200 miejsc, a dla Radomia 800 miejsc.

Z wydawnictw

Nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach ukazała się maleńka 36-stronicowa broszurka p.t. „Dzieci uczestniczą we mszy świętej". Maluski ten mszalik, ułożony przez księży katechetów diecezji katowickiej, obok tekstów dostosowanych ściśle do poszczególnych części mszy św. zaopatrzony jest w zwięzłe i przejrzyste uwagi, doskonale ułatwiające dziecku czynny udział we mszy św. — oraz w pieśni mszalne. Tekst jest układany z myślą o chóralnej recytacji. Cena zł. 10.

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich zewnętrznie skromna książeczka z drzeworytem na okładce, przedstawiającym strudzonego powstańca na tle góry i klasztoru św. Anny. Jest to nowy utwór Zbyszka Bednorza, w którym znany autor „Śląska wiernego Ojczyźnie" oddaje poetycki hołd bohaterstwu śląskiego powstańca. „Strofy serdeczne" są pierwszym w literaturze polskiej poetyckim dziełem całkowicie osnutym na tle bojów pod św. Anną. W formie pełnej ekspresji zamknął poeta niepowszednią treść uczuciową, którą przekazuje w sposób zdumiewająco sugestywny czytelnikowi.

Na tle rodzącego się życia w maju, w wiośnie naszej niepodległości w latach 1921—1922 ostro odbija kontrast śląskiego maja powstańczego, pełnego krwi i wojny. Na tle spokojnej Jasnogórskiej Pani — tragicznie bolesna św. Anna. Poemat Zbyszka Bednorza jest dziełem, które musi być poznane i przeżyte przez każdego Polaka, a zwłaszcza przez młodzież. Jeśli jakaś poezja ma trafić do serc i umysłów warstw ludowych całego kraju — to właśnie powinna to być taka poezja, jaką reprezentują „Strofy serdeczne" Zbyszka Bednorza, poezja o trwałych walorach wysokiego artyzmu i żywych treściach patriotycznych. Cena zł. 60. Nakładem Księgarni św. Jacka, Katowice.

Z zadowoleniem należy powitać wydany świeżo przez Księgarnię św. Jacka w Katowicach „Mszał na niedziele i święta" ks. Tomanka, w nowym, przerobionym i ulepszonym przez ks. Alojzego Siemienika wydaniu.

Mszał zawiera: Część niezmienną Mszy św., Msze na wszystkie niedziele i święta Pańskie; Msze wspólne na uroczystości Świętych; Msze o Świętych własne; Msze wotywne i żałobne. Poza tym jako dodatek: Sakramenty, Litanie, Psalmy, Hymny, Akty poświęcenia i modlitwy przygodne.

Układ mszału jest tak jasny i prosty, że każdy z łatwością może z niego korzystać. Wydanie jest staranne, format wygodny, nie za duży.

Słusznie podkreślił w przedmowie ks. Administrator Apost. Milik: „nadprzyrodzona moc łask Bożych, która w obfitości płynie z sakramentalnego źródła wielkiej bezkrwawej ofiary Boga - Człowieka, jest wiernym jeszcze nieznana i niedostępna".

Oby ten mszał rozpowszechniając się jak najszerzej ułatwił licznym wiernym owocne dla dusz uczestniczenie w tajemnicy Mszy św. Stron 572, cena zł 650. Nakładem księgarni św. Jacka, Katowice.

REKOLEKCJE DLA NAUCZYCIELSTWA.

Administracja Apostolska Dolnego Śląska urządza w terminie od 28 lipca do 1 sierpnia i od 4 sierpnia do 8 sierpnia rekolekcje dla nauczycieli oraz od 21 do 25 lipca i od 25 do 29 sierpnia rekolekcje dla nauczycielek.

Wszystkie cztery okresy rekolekcyjne będą urządzone w Trzebnicy.

Zgłoszenia należy przesyłać do Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska, Wrocław, Plac Strzelecki 22. (at).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan Januszkiewicz, wieś Annopole Nowe, par. Korczew. — Należy się zwrócić do Zakładów Wychowawczych św. Józefa, Włocławek, ul. Leśna.

Pani Januszowa Julianna, Grudziądz. F-ma „Serwa", ul. Toruńska 21/23. — Adres osoby, o którą Pani pyta jest następujący: Włocławek, ul. Brzeska 4, redakcja „Ładu Bożego".

Pani Zofia Kulczycka, Niepokalanów, poczta Teresin k. Sochaczewa. — Artykuł o ks. Biskupie Łozińskim pójdzie po dokonaniu koniecznych przeróbek.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm za 1 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm-zł 60; 200 mm-zł 90. Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37,50; 200 mm — zł 45; ponad 200 mm — zł 60.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 70 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-36799 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4.